CZĘŚĆ LIII — № 41. ROK 27 — (1856.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Preuumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Krolestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli; POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{1}{13}$ CZERWCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{31 \text{ Maja.}}{12 \text{ Czerwca.}}$

24 Maja, o 11 godzinie rano, N. Cesarz Jmć raczył słuchać mszy św. w Mitawskim Soborze i znajdować się na cerkiewnej paradzie z Mitawskiego Wewnętrznego Garnizonowego bataljonu. Potém N. Pan zwiedził Gymnazyum Gubernijalne, Szpital miejski i zajeżdżał do Luterańskiego kościoła.

Wieczorem J. C. Mość zaszczycił Swą bytnością bal, dany przez Szlachtę gubernii Kurlandskiej z powodu znajdowania się N. Pana w Mitawie.

26 Maja, o godzinie wpół do 9 rano, Cesarz raczył wyjechać z Mitawy do Rygi i przybywszy tam o godzinie 11, udał się wprost do Soboru, gdzie spotkany był od Najprzew. *Platona*, Arcybiskupa Ryzskiego i Mitawskiego.

Od samej rogatki przeprowadzały N. Pana ogromne tłumy ludu z radośnemi okrzykami. Wszystkie domy były ustrojone w różnobarwne bandery, kobierce i kwiaty, a po obu stronach pływającego mostu na Dźwinie, okręty rozmaitych narodowości, w wielkiém mnóstwie tam znajdujące się, też ubrały się we flagi i były pokryte ludźmi.

Po krótkiém nabożeństwie w Soborze, Cesarz Jmć jechał do przygotowanych pokoi w Zamku, gdzie raczył przyjmować przedstawiających się, Szlachtę Liflandską i wyższych urzędników.

O godzinie 12, N. Pan odbył za miastem przegląd zebranych tam wojsk korpusu Baltyckiego, z którego pozostał wielce zadowolonym.

Około godziny 10 wieczorem, Towarzystwo Muzykalne miasta Rygi, zebrało się, starodawnym obyczajem, przed oknami Zamku, przy świetle pochodni, dla odśpiewania narodowego hymnu i innych muzykalnych utworów, Za ukazaniem się N. Pana na balkonie, głośne «hurra» długo słyszeć się dawało.

Następnie Cesarz Jmć raczył zaszczycić Swą bytnością bal, dany przez Szlachtę Liflandską.

—

W dniu 30 Maja, po godzinie 9 wieczorem, N. Cesarz Jmć Alexander Mikołajowicz raczył przybyć do Petersburga w powrocie z podróży po Rossyi i zagranicę. Przy wylądowaniu N. Pana ze statku parowego *Alexandrya* na wybrzeżu Angielskiém, Jego Cesarska Mość powitany był przez zgromadzoną ludność głośnemi okrzykami «hurra.»

—

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Pogranicznej Straży, z dnia 14 (26) Maja, zatwierdzeni zostali pełniący obowiązki Dowodzców: Wierzbołowickiej brygady Pułkownik *Reiss* i Wileńskiej brygady Podpułkownik *Michałowski*, Dowodzcami tychże brygad.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Cywilno-Wojskowym, z dnia 20 Maja (1 Czerwca), Główny Doktor Nowogeorgjewskiego wojskowego lazaretu, Radzca Stanu *Cytowicz*, mianowany Głównym Doktorem lazaretu wojskowego Lubelskiego.

— Przez takiż Rozkaz dzienny w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 12 (24) Maja, podwyższeni zostają za wysługę lat, do rang: Radzcy Stanu, Kowieński Gubernijalny Lustrator Dóbr Państwa, Radzca Kollegialny *Krukowski*;— Radzcy Kollegialnego, Starszy Naczelnik Stołu 2 Departamentu Ministerstwa Dóbr Państwa, Radzca Dworu *Kniahiniński*; — Assesora Kollegialnego, Radzcy Honorowi: Tłumacz tegoż Departamentu *Jaszczyński* i Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa Polskiego Kamer-junker *Tyszkiewicz*, ten ostatni ze starszeństwem od 10 Maja 1843 roku, i z pozostaniem Kamer-junkrem.

— Przez Dyplomata Cesarskie z dnia 15 Kwietnia, Najłaskawiej mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, pełniący obowiązki Dyżurnego Jenerała Korpusów

Gwardyi i Grenadyerów, Jenerał-major Orszaku J. C. Mości *Jafimowicz 3*, Jenerał-major Inżenjerów *Dziczkaniec 1*, Komendant twierdzy Zamościa, liczący się w bataljonach Saperów Jenerał-major *Hartong*, zostający w polowej konnej Artylleryi i liczący się w zapasowych wojskach Jenerał-major *Kudriawski*, Dowodzca Szosteńskiej prochowni Jenerał-major *Nosow 2*, Zawiadujący zapasową polową pieszą artylleryą Jenerał-major *Alexandrow 2*, Naczelnik garnizonów Artylleryjskich okręgu południowego Jenerał-major *Samojłowicz 1*, Vice-Dyrektor Departamentu Artylleryjskiego Ministerstwa Wojny Jenerał-major *Siemionow 2* i Dowodzca Siestroreckiej (Sisterbekskiej) fabryki broni Jenerał-major *Ignatjew 2*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Najśw. Rządzącego Synodu, z dnia 15 Kwietnia, Arcybiskup Ryzski *Platon*, na własną prośbę, otrzymuje Najłaskawsze uwolnienie od zarządu eparchiją Pskowską; Arcybiskup Astrachański *Eugeniusz*, mianowany Arcybiskupem Pskowskim i Porchowskim, z pozostawieniem go w tym hierarchicznym stopniu jakiego dotąd używał; Biskup Saratowski *Atanazy*, mianowany Biskupem Astrachańskim i Jenotajewskim, a Wikary eparchii Nowgorodzkiej, Biskup Starorusski *Joannicy*, Biskupem Saratowskim i Carycyńskim; — 30 Kwietnia, Biskupem Staroruskim, Wikarym eparchii Nowgorodzkiej, mianowany Przełożony Peresławlskiego Troickiego Daniłowa monasteru 2 klassy, Rektor Władimirskiego Duchownego Seminarium Archimandryta *Platon*.

— P. Minister Spraw Wewnętrznych doniosł Rządzącemu Senatowi w dniu 4 Maja b. r., że N. Cesarz Jmć, na przedstawienie jegoż, Ministra, Najwyżej raczył rozkazać, w uzupełnieniu 449 artykułu Tomu XIV Ustawy o Pasportach (w XV Dalszym Ciągu), tym z ranionych oficerów, lub innego stanu ludzi, którzy, dla leczenia się będą uwalniani za granicę, również jak towarzyszącym im żonom, dzieciom, i potrzebnej służbie, wydawać pasporta zagraniczne bezpłatnie, pobierając tylko opłatę za blankiety.

— P. Minister Sprawiedliwości, 15 Maja oznajmił Rządzącemu Senatowi, że N. Cesarz Jmć, z powodu odjazdu Rzeczywistego Radzcy Tajnego *Turkuła* do Warszawy, Najwyżej raczył rozkazać, iżby przez czas nieobecności jego, porozumienia się z Ministrami i Głównozarządzającemi oddzielnemi Wydziałami we wszelkich przedmiotach, do zakresu działania Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego należących, poruczone były Towarzyszowi jego, Radzcy Tajnemu, Senatorowi, Hrabi *Goleniszczew-Kutuzow*, który, jak to miało miejsce dotąd, ma też zasiadać w Radzie Państwa i w Komitecie PP. Ministrów.

(Ukaz Sen. 1 Depart. 18 Maja 1856 r.)

— W *Gazecie Policyi Petersburskiej* czytamy następujące Ogłoszenie:

«W Kancellaryi S.-Petersburskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora zauważano, że dla przedstawienia prośb o wydanie zagranicznych pasportów i dla odbierania samychże pasportów zjawiają się często jedne i też same osoby. Pośrednictwo to, w ostatnich czasach, wyrodziło się w rodzaj przemysłu. Ludzie, takowym zajmujący się w widokach ciągnienia zysków z osób starających się o pasporta, powiększej części cudzoziemców, nadużywając ich nieznajomości języka rossyjskiego i istnących w tym przedmiocie przepisów, dozwalają sobie umyślnie przesadzać mniemane trudności i zwlekać wyjednanie pasportów zagranicznych.

«Dla zapobieżenia podobnym nagannym czynnościom, ogłasza się:

1.) Że prośby o wydanie pasportów na wyjazd za granicę przyjmują się przez P. S.-Petersburskiego Wojennego Jenerał Gubernatora codziennie, prócz dni świątecznych od godziny 9 rano do południa.

2.) Wydawanie pasportów i wszelkie poprzednie formalności uskuteczniają się też codziennie prócz dni świątecznych od godziny 10 rannej, do 4 po południu.

3.) Prośby powinny być przedstawiane osobiście, w razie zaś słabości zdrowia proszącego, do podania prośby równie jak do odebrania pasportu, pozwala się umocowywać inne osoby, z warunkiem, iżby w samej prośbie było wyrażono komu mianowicie daje się takowe umocowanie.

4.) Opłata za pasporta zagraniczne jest dwojaka: a) po 50 kopiejek za blankiety pasportowe, i b) pobor od pasportów, prawem ustanowiony.

5.) Opłacie poboru ulegają poddani Rossyjscy na zasadzie 449 artykułu XIV Tomu Układu Praw, Ustawy o Pasportach i uzupełnień do tego artykułu w Dalszych Ciągach tegoż Tomu: IV, VI, XV części 2 i XVIII. Od opłaty poboru są wolni: wszyscy cudzoziemcy, kupcy i wszystkie osoby, wymienione w artykułach 443, 444 i 447 Tomu XIV, i Dalszych jego Ciągach: IV, VI, XVIII i XIX, Artyści Cesarskiej Akademii Kunsztów, którzy otrzymali medale złote, odjeżdżający własnym kosztem w celu kształcenia się, oraz wszelkiego stanu i stopnia ranieni na wojnie, z ich rodzinami i służbą, w myśl Ukazu Rządz. Senatu z dnia 18 Maja 1856 roku.

6.) Prócz wyżej wymienionych, prawem ustanowionych opłaty i poboru, przy wydawaniu pasportów zagranicznych, żadnych innych wydatków i opłat niema.

27 Maja 1856 roku.

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 27 Maja pozostało chorych 185 — w ciągu doby zachorow. 7 — wyzdr. 3 — umarło 7 — po 28 Maja pozostało chorych 182.

W ciągu doby zachor. 15 — wyzdr. 4 — umarło 15 — po 29 Maja pozostało chorych 178.

W ciągu doby zachor. 27 — wyzdr. 11 — umarło 8 — po 30 Maja pozostało chorych 186.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, *16 (28) Maja*. Dnia wczorajszego, miasto Warszawa miało szczęście przyjmować Jego Cesarską Mość, Najmiłościwiej Panującego nam Monarchę i Jej Cesarską Wysokość Wielką Xiężnę Olgę Miko-

ŁAJÓWNĘ, na balu ofiarowanym przez się w murach Ratusza. Od zmierzchu już, mnogie tłumy mieszkańców miasta gromadziły się na placu przed-Ratuszowym, wyczekując chwili oglądania NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, a około godziny 9, gdy przyjazd był spodziewany, zaległy cały plac od Nowo-Senatorskiej do Wierzbowej ulicy, aż pod sam Teatr. Rzęsiste światła z okien Ratuszu tryskające, i świetna illuminacya Wielkiego Teatru, kolumn środkowych, gdzie foyer, oraz wodotrysku, za pomocą kolorowych lamp w kosz kwiecisty zamienionego, oświecały to ruchome morze głów, zwróconych ku wązkiemu przesmykowi, którym N. PAN miał przejeżdżać.

Za ukazaniem się N. PANA zapalono bengalskie ognie, które różową barwą obrzuciły cały plac Ratuszowy, a nieustające okrzyki ludu zapowiedziały przyjazd JEGO rychły, a gdy około godziny 10, J. C. Mość z Dostojną Siostrą SWOJĄ JEJ C. WYSOKOŚCIĄ W. X. OLGĄ, zajechał w bramę Ratusza, ozwał się zaraz hymn: «Boże Cesarza chroń!» i zebrani na wschodach obywatele miasta okrzykiem: «Niech żyje! powitali Najłaskawszego MONARCHĘ, który był przyjmowany na wysiadaniu przez JO. Xięcia Gorczakowa, Namiestnika Królestwa, i gospodarzy balu: JW. Rzeczywistego Radzcę Stanu Andrault, Prezydenta miasta, Jenerała Tomasza Hr. Łubieńskiego, Augusta Hr. Potockiego, Roztworowskiego, Szlenkera, Starszego Zgromadzenia kupców Warszawskich, Lilpopa, Neubauera, Kronnenberga Leopolda i Epsteina Józefa, którzy przeprowadzili N. PANA między uszykowanymi po dwóch stronach obywatelami miasta Warszawy, przez wschody.

Na wstępie do pierwszej sali, spotkały N. PANA i Dostojną JEGO Siostrę, JEJ C. WYSOKOŚĆ W. X. OLGĘ MIKOŁAJÓWNĘ, gospodynie balu, i na salę główną wprowadziły. Gospodyniami balu tego były: JW. Prezydentowa Andrault, JW. Augustowa Hr. Potocka, Hr. Kossakowska, Hr. Branicka, WW. Kwiatkowska, Fukierowa, Skwarcow, Rosen-Szymonowa i Frenklowa.

Na sali balowej powitano wstępującego MONARCHĘ okrzykiem: «Niech żyje!» a gdy orkiestra hymn skończyła, zabrzmiał polonez i bal rozpoczęła JEJ C. WYSOKOŚĆ W. X. OLGA MIKOŁAJÓWNA z JO. Xięciem Gorczakowem, Namiestnikiem Królestwa, NAJJAŚNIEJSZY PAN z JW. Prezydentową miasta, Andrault; następnie JEJ C. WYSOKOŚĆ W. X. OLGA MIKOŁAJÓWNA z JW. Prezydentem miasta Andrault, JEGO CESARSKA MOŚĆ z JW. Hr. Kossakowską, dalej JEJ C. WYSOKOŚĆ W. X. OLGA z Hrabią Tomaszem Łubieńskim, a J. C. Mość z Hrabiną Augustową Potocką.

Po polonezie nastąpił kontradans, który tańczyć raczyła JEJ C. WYSOKOŚĆ W. X. OLGA MIKOŁAJÓWNA z Jego Xiążęcą Wysokością Panującym Xięciem Sasko-Wejmarskim, wezwawszy do vis-à-vis Hrabiego Augusta Potockiego z Panią z Hr. Grabowskich Kretkowską.

Dalej tańce szły według ułożonego porządku, a podczas tego, J. C. Mość Najłaskawiej przyjmować raczył przedstawienia i zaszczycał rozmową rozmaite dostojne osoby i obywateli, oraz damy, a JEJ WYSOKOŚĆ W. X. OLGA raczyła rozmawiać z damami. Po mazurze, około godziny wpół do dwunastej, J. C. Mość z Najdostojniejszą Siostrą SWOJĄ, Małżonkiem JEJ, J. K. Wysokością Xięciem Wirtembergskim i J. K. Wysokością Xięciem Sasko-Wejmarskim, bal opuścił, odprowadzony przez JO. Xięcia Gorczakowa Namiestnika Królestwa, różne dostojne osoby, gospodynie i gospodarzy balu miejskiego, aż do powozu. Zebrani na balu obywatele i kupcy okrzykiem: Niech żyje! pożegnali oddalającego się MONARCHĘ, a okrzyk ten rozległ się szeroko po całym placu śród gęsto nabiegłego ludu.

N. PAN wczoraj był w ułańskim mundurze, a JEJ C. WYSOKOŚĆ W. X. OLGA w różowej sukni z koronkowemi wolantami; na głowie miała dyadem brylantowy z rzędem dużych szmaragdów takiż kolije na szyi; suknia u góry oblamowana była podobnemi kamieniami a każdy w brylanty oprawny i wszystkie upięcia niemi zdobione.

Potém jeszcze chwilę ciągnęły się tańce; o godzinie 12 nastąpiła wieczerza.

Po wieczerzy wznowione znowu tańce trwały do godziny 2.

O świetnej illuminacyi na placu wspomniano już wyżej, a prawdziwie zajmujący widok przedstawiała ona z Ganku Ratuszowego, zkąd i N. PAN raczył się jej przypatrywać.

Apartament w którym ten świetny bal urządzono, na nowo został przybrany i ozdobiony. Główna sala, w której zawieszono wizerunek N. PANA (pędzla Kaniewskiego), przybraną była w żółte adamaszkowe i białe atłasowe firanki, złotemi torsadami obszyte, i takież portyery. Urządzone tu było wzniesienie, czerwonym aksamitem obite, z fotelami dla Najdostojniejszych Gości. Orkiestra mieściła się za wielkiemi krzewami bzu kwitnącego. Między oknami i odpowiedniemi z przeciwnej strony niszami, mieściły się lustra, nad niemi ozdobne kosze z wonnemi kwiatami. Pod wizerunkiem N. PANA, w wielkie złote ramy oprawnym, ułożono dużym pękiem chorągwie majsterskie rozmaitych cechów, a dwa olbrzymie kandelabry dopełniały tego przystrojenia, dobrze pomyślanego i efektowego—800 świec na siedmiu żyrandolach kryształowych i licznych pięcio-ramiennych świecznikach dało oświecenie najdoskonalsze.

Obok zaraz była druga sala do tańca, w amarantowe z białém przystrojona firanki i portyery i osobną mająca orkiestrę. Meble w obu salach czerwonym axamitem obijane — za ostatnią był buduarek dla dam. Z sal do tańca, pokojem wstępnym przechodziło się do salonu przedbuduarowego, który wysłany był dywanem angielskim w bukiety duże — portyery i firanki z axamitu niebieskiego, meble niebieskie z żółtem adamaszkowe, całość z wielkim smakiem ułożona. Buduar dla JEJ C. WYSOKOŚCI W. X. OLGI MIKOŁAJÓWNY, różową jedwabną materyą, pou de soie, obciągnięty; srebrny żyrandol zwieszał się od misternej rozety — toaleta cała i przybranie bardzo wykwintne. Z sali przedbuduarowej wchodziło się do bufetu, na którym rozdawano cukry, ciasta i chłodniki.

Za bufetem stał kredens ogromny staroświecki, z drzewa gęsto rzeźbami ozdobiony. Na nim i na półkach z dwóch stron, poukładano ogromne tace złote i srebrne i półmiski i t. p. Dalej, pokój zielonym axamitem przybrany prowadził do jadalni. Stół Cesarski zastawiono w pysznej owalnej sali, złotém obiciem z morderowym deseniem wybitej; portyery i firanki czerwone adamaszkowe. Zastawa stołu bronzowa, pozłacana, w stylu rzymskim, z samych figur rzeźbionych złożona, bardzo wykwintna; zastawa ta, jakoteż srebrne naczynia i cały bufet staroświecki, należą do Hr. Augusta Potockiego. Liberya nader gustowna, umyślnie na ten cel sprawioną została. Morderowe fraki francuzkie z axamitu; kamizelki, spodnie i pończochy jedwabne.

Za tą salą urządzone były stoły dla dam a dalej w kilku pokojach dla mężczyzn.

Schody wysłano czerwoném suknem, przybrano w pęki chorągwi cechowych po trzy w jednym, w krzewy i kwiaty, a oświecono lampami; razem to wszystko piękną i składną całość tworzyło.

Wszystkie gzymsy nad firankami, portyerami, oraz upięcia dolne ozdobione były herbem miasta, na tle czerwoném *Syreną.*

Urządzaniem balu zajmowali się: JW. Prezydent miasta z żoną i gospodarze, już wyżej wymienieni. Budowniczy Kropiwnicki ułożył plan a Budowniczy Żychliński kierował robotami całego tego świetnego przystrojenia sal w Ratuszu.

Warszawa, 19 (31) Maja. Najjaśniejszy Pan, po wyjeździe w dniu przedonegdajszym z Warszawy, raczył przybyć, wraz z Jej C. Wysokością W. X. Olgą Mikołajówną, w towarzystwie Najdostojniejszych osób, gości zagranicznych i całego dworu, do Skierniewic, około godziny 4 z południa na obiad. Około zaś godziny 5, J. C. Mość wraz z Najdostojniejszą Siostrą Swoją i wszystkiemi towarzyszącemi osobami opuścić raczył Skierniewice, udając się w dalszą podróż za granicę. *(Gaz. Warsz.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NOWINY ZE WSCHODU.

Lord Redcliffe otrzymał nakoniec od Sułtana nadanie pewnego obszaru ziemi poza Galata-Serai, dla zbudowania kościoła protestantskiego.

— P. Layard, znany Członek Parlamentu Angielskiego przybył tu od dwóch dni. Należy on do bardzo zamożnej kompanii angielskiej, w imieniu której zamierza przełożyć tutejszemu Rządowi warunki pożyczki. Lord Redcliffe, przyjaciel osobisty P. Layard, nie omieszka gorąco poprzeć jego projekta.

— Podług korrespondencyj z Paryża do Nowej Gazety Pruskiej, rozeszła się w Paryżu wieść, że Wielki Wezyr Aali-pasza, prosił Sułtana o dymissyą, w skutek rozkazującego tonu, w jaki Francya domaga się rychłego ziszczenia reform, zapowiedzianych przez Hatti-Humajun.

— W korrespondencyi z Pera do Gazety Powszechnej Augsburskiej, 19 Maja, czytamy: «Mogę zapewnić, z najbardziej wiarogodnego źródła, że od przedwczora bardzo ważne depesze odbierane są tu od Wielkiego Wezyra z Paryża. Wiecie zapewna, że Aali-pasza, nagle został zawołany z Londynu do Paryża, gdzie, w skutek wiadomości odebranych z Konstantynopolu, Cesarz wyraził mu swe nieukontentowanie ze zwłoki, jakiej doznaje uskutecznienie ulepszeń, zapowiedzianych w Hatti-Humajun. Cesarz dodał, że jeżeli w danym zakresie nie będą przedsięwzięte środki bardziej energiczne ku ziszczeniu reform przyrzeczonych, znajdzie się zmuszonym, wraz ze swemi sprzymierzeńcami, do wdania się w sposób stanowczy. Korrespondencye z Paryża wyjaśnią, o ile ta wiadomość jest prawdziwą; to pewna, że Aali-pasza przesłał tu przez telegraf swój raport w tym przedmiocie i że prosił Cesarza o uwolnienie od urzędu Wielkiego Wezyra, z powodu małej nadziei, jaką ma, rychłego wprowadzenia w Turcyi reform obiecanych. Wszakże Sułtan odmówił Wielkiemu Wezyrowi dymissyi w skutek postanowienia Rady, odbytej 17 b. m. a zarazem nadał większą rozciągłość władzy Wielkiemu Wezyrowi, co zapewnia tryumf partyi postępowej w Turcyi.» *(P. P.)*

— 23 Maja Kanclerz Poselstwa Rossyjskiego P. Pisani, oznajmił wydanym okolnikiem, że otwarta została na nowo Kancellarya handlowa Rossyjska. Czynnie posuwane są roboty ku wyporządzeniu hotelu Rossyjskiego Poselstwa. Służba pocztowa między Stambułem i Odessą pełniona jest tymczasowo przez statki parowe angielskie.

— Gazeta *Korrespondencya Austryacka* pisze: «Xiążęta Vogorides i Vartalides, ormianie Dadian i Mihram-bey, protestant Stefan-bey, (w ogóle czterej chrześcianie) i izraelita Hatom, zostali tymczasowo przypuszczeni, z głosem stanowczym, do zasiadania w Medżlis (Radzie Państwa.)

(J. de S.-P.)

NIEMCY.

PRUSSY. *Berlin, 4 Czerwca.* N. Cesarz Jmć Rossyjski, z JJ. CC. Wysokościami: W. X. Michałem Mikołajowiczem, W. X. Olgą Mikołajówną i Xięciem Jej Małżonkiem, byli dziś na obiedzie u N. Cesarzowej Alexandry Feodorowny w Sans-Souci. Tegoż dnia u Króla Jmci był wielki obiad w nowym pałacu, na którym znajdowali się Królowa Jmć Bawarska, Xiążęta i Xiężne Mecklemburg-Schwerińskie i Niderlandskie, ze swemi orszakami. Wieczorem wszystkie te wysokie Osoby zebrały się na wieczor i kollacyą u N. Cesarzowej Alexandry Feodorowny, dla pożegnania się z N. Cesarzem, Który wyjechał z Berlina po północy. Król odprowadzał J. C. Mość do drogi żelaznej.

— 2 Czerwca Kanclerz Rossyjski, hrabia Nesselrode, po widzeniu się tu ze swym zięciem, baronem Seebach, odjechał do wód Kissingen. *(P. P.)*

AUSTRYA. Piszą z Wiednia, 29 Maja, że tam czynią się wielkie przygotowania do przyjęcia Króla Othona, który tu jest oczekiwany w końcu miesiąca Czerwca. *(G. P.)*

ANGLIJA.

Przeniesienie się Dworu tak wczesne, z wyspy Wight do pałacu Buckingham, nastąpiło w skutek mocnego bolu gardła, którego dostał Xiąże Fryderyk Wilhelm Pruski, nieprzyzwyczajony do wilgotnego klimatu Osborne house. Po wyzdrowieniu Xięcia Dwor przeniesie się do zamku Windsor.

— Gazeta *Morning Post* (organ lorda Palmerstona) nie chce jeszcze wierzyć nowinie, przywiezionej przez ostatnią pocztę Amerykańską, jakoby Prezydent Stanów uznał Rząd Walkera w Nicaragua. Gazeta zapytuje: czy dwa Mocarstwa, które, od wojny Wschodniej stały się prawdziwemi panami losów Starego świata i strażnikami pokoju, mogą z zimną krwią przyjąć ten tryumf doktryny byłego Prezydenta Monroe, która chce wyłączyć Europę od wszelkiego wdawania się w sprawy Lądu Amerykańskiego. *Morning Post* nie sądzi, iżby tak być mogło; niemniej wszakże nabawia to ją wielkiej niespokojności.

Uznać Walkera, albo władzę Rivas'a, który służy mu za pokrywę, jest to obwieścić przyłączenie do Stanów Zjednoczonych wszystkich małych Rplitych Amerykańskich, położonych między oceanami Atlantyckim i Spokojnym. W danej chwili Stany znalazłyby się panami samowładnemi wielkiej lądowej drogi, która, od czasu odkrycia ogromnych bogactw Kalifornii i Australii, nabyła niezmiernej ważności pod względem stosunków rychłej kommunikacyi między Europą a środkową Azyą i Oceaniją. Traktat Bulwer-Clayton, owoc długich i mozolnych negocyacyj, który właśnie miał na celu zapobiedz temu monopolium i przeszkodzić wszelkiej przewadze tak Anglii, jak i Stanów w Ameryce środkowej, znalazłby się tym sposobem zniweczonym za jednym zamachem, przez awanturniczą wyprawę. Niechodziłoby już o dyskutowanie nad jedném jakiemkolwiek rozporządzeniem traktatu, ani o zdanie się na sąd polubowny; sam traktat przestałby istnieć i kwestya, przeniesiona na grunt prawa międzynarodowego i prawa wolnego przejścia przez pewne wielkie drogi naturalne, obchodziłaby nie już jednę Angliją, ale całą bez wyjątku Europę.

— Izba Lordów rozstrzygnęła na posiedzeniu 28 Maja kwestyą o swej prerogatywie sądowniczej. Wiadomo, że w Anglii, właściwie mówiąc, nie masz sądu appelacyjnego na rewizyą i przesądzanie wyroków pierwszej instancyi. Ta rewizya należy do Izby Parów, zasiadającej w Komitecie Sądowym, pod prezydencyą Lorda Wielkiego Kanclerza. Komitet ten składa się ze trzech lub czterech członków, a gdy te obowiązki są dobrowolne (facultative) Lordowie-Sędziowie najczęściej je zaniedbują, tak że Sąd Appelacyjny składa się prawie zawsze z jednego członka, Lorda Kanclerza, który nieraz w drugiej i ostatecznej instancyi przesądza wyroki, które sam wydał w pierwszej.

Rząd chciał zaradzić temu stanowi rzeczy, tak niepożądanemu dla dobra publicznego, wprowadzając, do Izby Lordów, Parów dożywotnich, wybranych z pomiędzy prawników i sędziów i których specyalnym obowiązkiem byłoby składać Komitet Appelacyjny. Widzieliśmy, jak ten projekt był przyjęty przez Izbę; kiedy w takim charakterze był mianowany Lord Wensleydale.

Teraz, na ostatniém swém posiedzeniu, Izba Lordów, przyjęła projekt organizacyi, mający zapobiedz niedogodnościom projektu Rządowego. Uświęciła zasadę wprowadzenia Parów wybranych z pomiędzy Sędziów, ale udzielając im tylko pełnomocnictwo tymczasowe, które może być na żądanie Parlamentu odjęte. Ci Lordowie-Sędziowie będą pobierali po 6,000 funt. sterl. rocznie i będą zasiadali nawet podczas wakacyj lub odroczenia Parlamentu, z tytułem *Mówców Deputowanych* (Deputy Speakers). Liczba ich ograniczona jest do dwóch, po ustaniu urzędowania będą pobierali pensyi dożywotniej 3,000 funtów sterlingów.

Londyn, 3 Czerwca. Wczora na Izbie Gmin, Kanclerz Skarbu zapowiedział na Piątek wniosek wyznaczenia Kommisyi dla roztrząśnienia kwestyi o opłacie za przejście Sundu, z punktu niepomyślnego wpływu, jaki te opłaty wywarły na handel Anglii.

— *Morning Post* w drugiém swem wydaniu ogłosił list korrespondenta swego Paryzkiego, donoszący, że Papież odmówił przyjęcia propozycyi Anglii i Francyi, o powierzeniu zarządu prowincyi urzędnikom świeckim.

— Na Giełdzie 3 Czerwca Konsolidy 94¼.

Londyn, 4 Czerwca. Times dzisiejszy spodziewa się co chwila, nadejścia depeszy z New-York, że Poseł Angielski P. Crampton został ztamtąd wysłany, a w takim razie Poseł Stanów w Londynie P. Dallas, wyjedzie też w ciągu dwóch tygodni.

— Prawo o Parach dożywotnich przeszło wczora w Komitecie Izby Lordów. *(J. de S.-P.)*

FRANCYA.

PARYŻ, *3 Czerwca.* W ostatnich dniach umysł publiczny zajęty był nie polityką ale klęskami sprawionemi po Departamentach przez powodzi, oraz wystawą płodów rolnictwa w pałacu Przemysłowym na Polach Elizejskich.

Ciągłe deszcze od dwóch miesięcy prawie bez przerwy trwające, tak w całej Francyi, jak i w Belgii, spowodowały wystąpienie wielu rzek z brzegów i straszliwe wylewy. Departamenta Nièvre, Maine i Loire, Isère i Rhône, najwięcej ucierpiały. Wiadomości odebrane przedwczora z Lyonu są tak przerażające, że Cesarz postanowił udać się sam na miejsce, dla zarządzenia co najpilniejszych środków.

— Podług ostatnich gazet w nocy na 31 Maja Rodan zerwał wielką groblę, ochraniającą przedmieście la Guillotière i przez 24 godzin słyszano krzyki nieszczęśliwych topielców wołających o ratunek, odpowiadające im głosy marynarzy i żołnierzy śpieszących im na ratunek, ryki źwierząt domowych, unoszonych potokiem i straszliwy trzask walących się domów. Za odebraną o tém wiadomością Cesarz natychmiast odjechał na miejsce, dla przewodniczenia osobiście środkom ratunku i dodania odwagi przerażonym ludnościom.

Za przybyciem Cesarza Jmci, Rodan był się już poniżył o metr jeden i od tej chwili wody nieprzestają ustępować.

— Monitor z dnia dzisiejszego donosi, że 300,000 franków przeznaczone zostały na wsparcia dla tych co najwięcej ucierpieli; nadto otwarta została powszechna składka. Izba Prawodawcza uchwaliła summę 2 miljonów na tenże cel przeznaczoną.

Paryż, 4 Czerwca. Monitor donosi, że Cesarz z Lyonu pojechał do Valence i Avignon, że nocował w Arles i że wszędzie po drodze rozdawał osobiście wsparcia nieszczęśliwym ofiarom powodzi.

— Na Giełdzie 2 Czerwca, 4½ procentowe 93 franki 50 centimów — 3 procentowe 75 franków 30 centimów.

(J. de S.-P.)

WŁOCHY.

Pod rubryką *Państwo Papieskie*, 19 Maja, *Corriere Italiano*, Gazeta Wiedeńska, używająca nie małej wziętości, pisze co następuje: «We wszystkich sferach społecznych nie zajmują się w tej chwili niczém innem, jak *Memoryałem*, złożonym Ojcu świętemu z powodu reform, których wszyscy pragną, ale których wykonanie niemniej przedstawia nieprzełomne prawie trudności. Największém i najpilniejszém ulepszeniem byłaby reforma zarządu wojskowego, umniejszenie podatków, skoncentrowanie władz urzędowych i w ogólności poprawienie zarządu prowincyj w taki sposób, iżby zapobiedz nadal przewrotnemu wykładowi i wykonywaniu obowiązujących praw i przepisów.

«Jesteśmy przekonani, że Ojciec święty zgodzi się na wszystkie środki postępowe, dające się pogodzić z charakterem który w Sobie jednoczy, jako Głowa Kościoła i jako Monarcha świecki. Nie z tej to strony projekta reformy mogą spotkać wielkie przeszkody. Ale są osoby potężne, nawykłe do wywierania wpływu dowolnego i nieograniczonego; one to będą stawiły opor wszelakiej nowości, one bronić nie przestaną swego interessu do ostateczności. Trzeba energii Syxtusa V żeby przełamać upór tych egoistów. Tuszymy jednak, że wytrwałość wielkich Mocarstw i dobrotliwe usposobienia naszego Ojca świętego zdołają przezwyciężyć wszystkie zawady.» *(P. P.)*

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

AUSTRYA. Piszą z Wiednia 1 Czerwca: «Niegdyś Poseł Austryacki w Londynie, xiążę Paweł Esterhazy, wyznaczony jest dla reprezentowania Cesarza naszego w Moskwie podczas koronacyi Cesarza Jmci Wszech Rossyj. Poselstwo to będzie otoczone największą świetnością, tradycyjną w tej znakomitej rodzinie. Dla dania xięciu tym więcej środków utrzymania blasku swego imienia, Cesarz Jmć rozkazał wypłacić mu dorazu w obligacyach wykupna, summę 7 miljonów florenów, należną mu jako wynagrodzenie za czynsze i służebności, przywiązane do jego ogromnych posiadłości.

PRUSSY. N. Cesarz Jmć Rossyjski raczył nadać order św. Andrzeja Prezesowi Gabinetu Pruskiego, baronowi von Manteuffel.

— 3 Czerwca xiążę Gorczakow, Minister Spraw Zagranicznych Rossyjski, udał się do Wiednia, dla złożenia Cesarzowi Jmci Austryackiemu listów, odwołujących go z poselstwa Wiedeńskiego.

— Piszą ze Stuttgardt, że pierwszy lekarz Króla Jmci Wirtembergskiego, doktor Ludwig, zawołany został przez telegraf do Berlina, dla narady lekarskiej nad stanem zdrowia N. Cesarzowej Matki Rossyjskiej. Od wypadku tej to narady zależeć będzie odjazd Jej Cesarskiej Mości do wód Wildbad'skich.

LONDYN, *5 Czerwca.* (Przez telegraf.) Xiążę Fryderyk Wilhelm Pruski i Xiążę-Regent Badeński, mianowani zostali Doktorami Prawa przez Uniwersytet Oxfordski.

— Na Izbie Gmin Lord Palmerston oświadczył, że z Washington Rząd nie odebrał żadnej urzędowej odezwy o wysłaniu ztamtąd Posła Angielskiego P. Crampton.

— Na Giełdzie 5 Czerwca Konsolidy 95.

Drogą zwyczajną.

W Izbie Lordów, na pytanie lorda Clanricarde, lord Clarendon oświadczył, że rozprawy w Parlamencie o sprawach włoskich, w obecnym stanie negocyacyj, byłyby niestosowne; Minister dodał oraz, iż może zapewnić, że wszystkie Mocarstwa cudzoziemskie, mające swe wojska w krajach włoskich, gotowe są wycofać je przy pierwszej możności.

— Lord Woodhouse miał już u Królowej posłuchanie pożegnalne; wprędce uda się do Petersburga na swe poselskie stanowisko.

PARYŻ, *5 Czerwca.* (Tel.) Cesarz Jmć wrócił dziś do Paryża, a jutro wyjeżdża znowu do Depart. Niższej Loary; gdzie już go poprzedził Minister Rouher. — Nowy kredyt 10,000,000 franków został udzielony na wsparcia dla tych, co ucierpieli od powodzi. — Od 23 godzin ulewny deszcz nie ustaje.

— 3 b. m. pochowany został w Paryżu zmarły temi dniami P. de Bombelles, trzeci mąż Cesarzowej Maryi Ludwiki.

— Potwierdza się wiadomość, że Cesarz odbędzie we Wrześniu podróż do Algeryi. *(J. de S.-P.)*

RZECZY PETERSBURSKIE.

Poświęcenie cmentarza Katolickiego.

Dzień 16 (28) Maja bieżącego roku dla katolików tutejszej stolicy na zawsze pamiętnym zostanie, w tym bowiem dniu, odbyło się uroczyste poświęcenie nowej, przeznaczonej wyłącznie dla nich, mogiły, jakiej dotychczas niemieli. Potrzeba tego żywo czuć się dawała. Z ludności kilkudziesięcio-tysięcznej, niemało się corok przenosi do wieczności, miejscem zaś ich spoczynku był cmentarz Smoleński lub drugi, tak zwany Wilcze pole (Волковое поле) jak jeden, tak drugi, wspólny katolikom ze wszystkiemi innowiercami. Od dawna przemyśliwano nad wyjednaniem i urządzeniem

mogiły własnej; ale już to dla braku środków do wykonania tak wielkiego dzieła, już to że nikt się nieznalazł, ktoby z prawdziwém poświęceniem się wyłącznie temu się oddał, chęci i pragnienia ogółu skutku mieć niemogły.—Nakoniec JX. *Dominik Łukaszewicz* Zakonu Kaznodziejskiego, kapłan całe życie oddany dobru bliznich; którego serce pełne chrześciańskiej miłości pięknie się wyraziło w założeniu i najtroskliwszem pielęgnowaniu szkoły małoletnich dziewcząt katolickich, po większej części niedostatnich rodziców, lub sierot; ufny w tę Opatrzność, która go podtrzymuje w jednem dobrem przedsięwzięciu, podjął się drugiego, żeby zabezpieczyć poświęcony obszar ziemi na spoczynek wieczny katolików tutejszej stolicy. On to szczerze tém się zajął, nieszczędził zabiegów i kłopotu, aż, za pośrednictwem wspaniałomyślnych osób, wyjednał Najłaskawsze zezwolenie Miłościwie nam dziś Panującego Najjaśniejszego Cesarza Alexandra II na wyznaczenie na ten cel placu, w części miasta zwanej stroną Wyborgską, na polu za nowym Arsenałem. Co była za radość świątobliwego kapłana, kiedy ujrzał swe starania błogim uwieńczone skutkiem, kiedy uzyskał potwierdzenie planu kaplicy, mającej się wznieść na mogile, objął wyznaczone miejsce, i już mógł się zająć całem urządzeniem! chociaż to wszystko było tylko przygotowaniem. Przedsięwzięcie olbrzymie, koszta ogromne, a zasoby żadne! potrzeba było koniecznie uciec się do pomocy dobroczynnych mieszkańców; lecz skoro tylko znalazł się w możności rozpoczęcia robot, natychmiast cały plac okopał kanałem, wszystkie węgły poznaczał krzyżami, przeprowadził kilka drożek, i zaosnował tymczasowe ogrodzenie.

Nim jednak to miejsce stać się mogło rzeczywistym przytułkiem spoczywających w Panu katolików, potrzeba było poświęcić je obrzędem katolickim. Na ten tedy akt wyznaczony został dzień 16 (28) Maja, i lud zawiadomiony z kazalnicy. Ponieważ to się odbyć miało pod odkrytém niebem, przyjaźna pogoda liczyć się mogła nie tylko do pożądanych ale do istotnych warunków. W wigilią, aż do samej nocy była bardzo zmienna i niepewna, ale w sam dzień, jak gdyby za szczególném zrządzeniem Boga, poranek błysnął najczystszém słońcem i nie zawiódł aż do końca, a chociaż później widnokrąg się osłonił lekkiemi chmurkami, to służyło tylko ochroną od skwaru. Liczna ludność katolicka, z niecierpliwością tego dnia wyglądająca, skwapliwie się zebrała na oznaczone miejsce. Wspaniały i nieopisanie wielki był widok, kiedy płaszczyzna dosyć wilgotna, jak cała miejscowość tutejsza, razem, jak gdyby cudem zamieniła się w jakiś rodzaj olbrzymiego klombu różnobarwnych kwiatów. Byli to świetni mieszkańcy, najświetniejszej w świecie stolicy, zebrani dla wzniesienia pierwszej modlitwy do Nieba, i obeznania się z miejscem, przeznaczoném na ostatni kres wszystkiego co ziemskie.

Na środku placu rozbity był namiot dla aparatów i duchowieństwa, i urządzone dwa podniesienia: jedno, opierające się o krzyż, usłane kobiercami, na którém miał się dopełnić obrzęd poświęcenia; a drugi w niewielkiej odległości dla wojskowej muzyki i licznie skompletowanego choru wyborowych śpiewaków.

O godzinie 10 JW. Jeneralny Wikaryusz Kapituły, Rządzący Archidyecezyą Mohylewską, Infułat Szydłowski, Prałat Wileński *Antoni Fiałkowski*, jako pierwszy zwierzchnik sierotującej Dyecezyi, który i sam znaczną ofiarą wsparł to przedsięwzięcie, przybył dla spełnienia obrzędu. Zastał już zebrany Kler Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademii ze wszystkiemi Professorami, całe zgromadzenie XX. Dominikanów, i prawie całe Rzymsko-Katolickie Duchowieństwo tutejszego miasta. Kiedy wszyscy przybrani w komże i ornaty byli gotowi, muzyka w dziwnie rzewnej i wzniosłej melodyi, tem większe sprawującej wrażenie, że to było na polu pod odkrytem niebem, wykonała modlitwę *Ave Maria*, na cześć Bolesnej Matki Boskiej, pod której Najsłodszem Imieniem ma się wznieść kaplica, i na ubłaganie Jej najmiłosierniejszej opieki nad tem świętem miejscem. Wślad za tem, taż muzyka wykonała hymn *Veni Creator*, po którym JX. *Jakób Szkiłądź* Zakonu Kaznodziejskiego, przemówił do ludu w języku polskim, wykazując dawność uszanowania dla ciał zmarłych ludzi, i potrzebę przyzwoitego pogrzebu;—namienił, komu szczególnie powinniśmy być wdzięczni, żeśmy nareszcie otrzymali wyłącznie dla nas poświęcone miejsce i podał niektóre uwagi co do chrześciańskich cmentarzów. Potém JX. *Konstanty hrabia Łubieński*, w języku francuzkim, wykazał w głównych zarysach, dawność zwyczaju grzebania ze czcią ciał zmarłych, i nieco obszerniej rozwinął tę myśl, żeśmy na ziemi przechodniami, i że cały nasz zawód jest tylko dążeniem do tego miejsca spoczynku.

Nastąpiła Litania do Wszystkich ŚŚ. śpiewana przez całe duchowieństwo, w której JW. Prałat Lipski, pełniący urząd Rektora Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademi, obdarzony rzadkim głosem, który dotychczas (*) świeży i dźwięczny zachował, przewodniczył; a przytém jako niepospolity znawca obrzędów kościelnych, nawet najrzadziej się zdarzających, sam kierował całą ceremoniją.

Z kolei, po odśpiewaniu przepisanej modlitwy, spełniający obrzęd poświęcenia, pokropił wodą święconą krzyż i miejsca przyległe, poczém w świetnej processyi duchowieństwa i mnóstwa ludu, obszedł cały plac w około skrapiając go wodą lustralną.

Po skończonym obrzędzie poświęcenia, samże Celebrant JW. *Fiałkowski*, także przemówił do ludu w krótkich wprawdzie wyrazach, ale jak pełnych namaszczenia, prawdy i rzewności! Głównie chciał zwrócić uwagę mieszkańców bogatej stolicy, iżby pamiętali iż ostateczném ich mieszkaniem jest właśnie tego dnia poświęcona płaszczyzna! Zachęcał, żeby mając w okolicach miasta wiele miejsc upodobanych i uczęszczanych dla próżności lub rozrywki, odwiedzali niekiedy i to, które im żywo przypomni ich koniec ostateczny. Przedstawił jak dla serca każdego człowieka miłe powinno być miejsce, gdzie spoczywają albo mają spocząć najdroższe

(*) Dziś ma wieku lat 61.

sercu osoby. Upominał do prowadzenia bogobojnego życia, żebyśmy, kiedy z tej mogiły na sąd Boży powstaniemy, usłyszeli wyrok łaskawy. Dziwny był skutek tej mowy! Sam widok głowy ubielonej wiekiem, na miejscu wiecznego odpoczynku, przemawiającej w tej treści, był nadzwyczaj uroczysty. Mówił poruszony i rozczulony, to też i wszystkich rozrzewnił, tak że literalnie powiedzieć można, iż nie tylko wodą, ale i łzami mieszkańców skropił nową mogiłę.

Po tej mowie muzyka wykonała hymn narodowy: *Boże zachowaj Cesarza.*

Jeszcze obrzęd poświęcenia niebył dokończony, kiedy przywieziono ciało zeszłej w Bogu Radczyni Tajnej *Baługjańskiej.* Skoro tylko ceremonija się skończyła, całe duchowieństwo, przebrane w aparaty żałobne, i mnóstwo ludu poszło na spotkanie pierwszych zwłok, otwierających drogę do tego miejsca dla wszystkich. Z całą uroczystością pogrzebową odprowadzono je do sklepu na ten cel wymurowanego, i tam przy zwyczajnych obrzędach złożono na spoczynek wieczny.

W tym dniu kilka znakomitych osób płci obojej, podjęło się zbierać dobrowolne ofiary na potrzeby nowego cmentarza. Każdy w miarę możności chętnie się przykładał do dobrego dzieła; ale były i tak wielkie datki, że ich obliczyć niemożna. Postrzegano wielu żołnierzy i biednych wyrobników, którzy w krwawym pocie pracować muszą na dzienny kawałek chleba, dających po rublu, a nawet po kilka! Możeż być większa ofiara, jak oddać prawie cały majątek? bo napewno powiedzieć można że drugie tyle u nich nie zostało, i że tę hojność sami, a może i z rodzinami swojemi, niedostatkiem potrzebnego posiłku okupić będą musieli! A jednak każdy był rad i szczęśliwy w duszy, i widać było na twarzach wszystkich, wracających do domu, rozlaną jakąś wewnętrzną pociechę i uspokojenie, że już jest pewnym spoczynku pod skrzydłem Królowej Nieba, gdzie się Najświętsza Mszy ofiara odprawi i modlitwy pobożnych współwyznawców się połączą.

X***.

OD REDAKCYI TYGODNIKA.

Jak to będzie pięknie, jak po bratersku i po chrześciańsku, kiedy Katolicy nie-Petersburscy zechcą przyjść w tym zdarzeniu w pomoc Petersburskim i pobożnym datkiem zespoliwszy się z oddaloną bracią, przyśpieszyć przyzwoite urządzenie cmentarza i wzniesienie na nim świątyni Pańskiej. Pewni jesteśmy, że dość wskazać cel i środki, żeby nadać popęd w tym kierunku pobożnej dobroczynności naszych współwierców i współziomków. REDAKCYA TYGODNIKA ofiaruje swoję w tym względzie posługę. Wszelka wprost na powyższy cel do niej zaadressowana (*), by najskromniejsza ofiara, będzie przyjęta z wdzięcznością i doręczona, za kwitem, Władzy Duchownej, zajmującej się tym przedmiotem; imiona łaskawych dawców będą ogłoszone.

Sama też Redakcya Tygodnika pragnie przyłożyć swój grosz wdowi, i ku temu przedstawia się jej zręczność przy ponowieniu półrocznej prenumeraty. Z niej, pewny procent ustąpiony będzie Władzy Duchownej na cel wyżej wskazany a że każdy prenumerator stanie się tym sposobem darodawcą w pewnej części, przeto imiona wszystkich osób, które odnowią półroczny od Lipca abonament, jako i nowoprenumerujących na pozostałe 1856 roku półrocze, też będą obwieszczone w Tygodniku.

(Redakcye innych gazet Polskich, uprzejmie są proszone o powtórzenie w swych pismach niniejszej odezwy.)

(*) Въ Редакцію, *albo* Издателю Польской газеты Тигодникъ, въ С.-Петербургѣ.

Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.

W Ogólném Zgromadzeniu 4, 5 i Granicznego Departamentów, naznaczone zostały do wysłuchania sprawy:

na 1 Czerwca,

1.) Obyw. *Frybesów* z kupcami *Szyblerami* i *Klermontami.*

2.) Kupca *Apatowa* z *Łopacińskim*, z rzeczy kontraktu.

—

W 1 Oddziale 5 Departamentu naznaczona została do wysłuchania,

na 31 Maja,

sprawa z gubernii Mohylewskiej mieszczan *Filipionkow*, oskarżonych o kradzież.

(Ogł. Senatu 28 Maja 1856.)

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

S.-Petersburg, 29 Maja.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	$37\frac{15}{16}$, $38\frac{1}{8}$ pens.
Amsterdam.	— — —	$187\frac{1}{2}$, $\frac{3}{4}$ cens.
Hamburg.	— — —	$33\frac{15}{16}$, 34 szel.
Paryż.	— — —	398, 402 cent,

OD REDAKCYI.

Od Lipca zaczyna się drugie półrocze TYGODNIKA. PP. Prenumeratorowie półroczni, życzący odnowić abonament, proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

—

Z powodu Świąt Zesłania Ducha św. przyszły numer Tygodnika wyjdzie od dziś za tydzień, 8 (20) Czerwca.

Печатать позволяется С.-Петербургъ, 31 Мая 1856 года. *Цензоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.